

Konieczność restrukturyzacji i odbudowy produkcji zwierzęcej w Polsce

Roman Niżnikowski¹, Józef Niemczyk²,
Żaneta Szweda¹

¹Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie,

²Gospodarstwo Rolne Żelechów

Wstęp

Kongres Zootechniki Polskiej „*Quo vadis Zootechniko?*”, który odbył się 9-10 czerwca 2022 roku, zwrócił uwagę na wiele istotnych uwarunkowań w zakresie rozwoju produkcji zwierzęcej w Polsce, między innymi wynikających z globalnych (światowych) potrzeb rozwoju tej produkcji, w tym w świetle unijnej koncepcji *Zielonego Ładu* [1]. Zdaniem Autorów, obecnie niezbędne jest wdrażanie kompleksowych (nie tylko ograniczonych do wsparcia finansowego) programów rozwoju produkcji zwierzęcej w Polsce, jako kraju przyfrontowego, w świetle, najprawdopodobniej wieloletniego, zagrożenia wojennego i nasilającego się światowego kryzysu gospodarczego. Pozwoliłoby to na dostosowanie sektora rolno-żywnościowego do funkcjonowania w nadzwyczajnych warunkach. Może się bowiem zdarzyć, że wieś i rolnictwo oraz rynek lokalny zmuszone będą, choćby przejściowo do bezpośredniego zaopatrywania w żywność ludności przemieszczającej się z dużych aglomeracji. W erze wojny rakietowej bezpieczeństwo żywnościowe jest szczególnie zagrożone w sensie hurtowych, a tym samym poniekąd detalicznych dostaw żywności (*food security*).

W warunkach kryzysowych pozornie mniejsze znaczenie ma bezpieczeństwo zdrowotne żywności (*food safety*), które jednak zawsze powinno być egzekwowane wobec coraz bardziej schematyzowanej żywności, zwłaszcza pochodzenia zwierzęcego. Ta ostatnia kwestia jest tematem *tabu*, o czym świadczy milczenie wokół alarmistycznego raportu Najwyższej Izby Kontroli na ten temat [2, 7]. Inwestowanie w zdrowie ludności, w tym poprzez profilaktykę żywieniową, jest zawsze istotne, może szczególnie w warunkach zamieszania kryzysowego, bo zmniejsza szkody tego kryzysu. Zdrowotna profilaktyka żywieniowa zawsze gwarantuje wysoki stopień witalności społeczeństwa, zarówno na dziś, jak i w odniesieniu do przyszłych pokoleń, o czym chyba nikogo nie trzeba przekonywać.

Jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą i roślinną w Polsce, to ogólnie biorąc, jest ona coraz bardziej monokulturowa, oraz niższa, niż wynikałoby to z potencjału produkcyjnego rolnictwa [8]. Proces monokulturyzacji polskiego rolnictwa nastąpił po akcesji Polski do Unii Europejskiej (UE). Polityka rolna preferuje specjalistyczne gospodarstwa rolne, tzw. rozwojowe, co przyspiesza, mimo ochrony konstytucyjnej, szybkie wypadanie z produkcji wielokierunkowych, rodzinnych, zwłaszcza mniejszych obszarowo, ale w pełni wydajnych, gospodarstw rolnych. W momencie wejścia Polski do UE funkcjonowało w Polsce ponad 1 850 tys. gospodarstw rolnych (o powierzchni powyżej 1 hektara) [4]. Obecnie (2020 r.) takich gospodarstw jest ok. 1 317 tys. [5]. Wielofunkcyjność gospodarstw rolnych dostrzeżono już w Traktacie Rzymskim z 25 marca 1957 roku, gdzie mówiono o aspekcie produkcyjnym, ekologicznym i społecznym. Warto przypomnieć, że art. 39 Traktatu Rzymskiego był niejako załącznikiem wspólnej polityki rolnej, najpierw w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a od 1 listopada 1993 roku w ramach Unii Europejskiej. Gospodarstwa mniejsze obszarowo, jakkolwiek mniej towarowe, trudniejsze do prowadzenia, bo bardziej pracochłonne, realizują wiele funkcji pozaprodukcyjnych (społecznych i ekologicznych). Są bardziej przyjazne dla otoczenia przyrodniczego i w naturalny sposób chronią bioróżnorodność, zarówno rolniczą, jak i pozarolniczą. Wzbogacają lokalny rynek żywnościowy poprzez bezpośrednie zbywanie produktów (na ogół mniej chemizowanych) i w realny sposób skracają drogę produktu żywnościowego „od pola do stołu”, co może okazać się ważne w warunkach kryzysowych. Mniejsze obszarowo gospodarstwa rolne są odporniejsze na kryzysy niż gospodarstwa większe i fermowe i przy właściwej kompleksowej polityce rolnej, mogą w istotny sposób wzbogacać strukturę produkcji zwierzęcej, zarówno w sensie globalnym, jak i lokalnym. Wymaga to jednak ochrony i uproszczenia procedur administracyjno-weterynaryjnych, wsparcia ekonomicznego i aktywizacji produkcyjno-rynkowej tych gospodarstw, np. na wzór japoński, gdzie dominują powszechnie nadzorowane i wspierane przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu (*NOKIO*) małe gospodarstwa rodzinne. Zdaniem Autorów, bez interwencji państwowej w zakresie aktywizacji produkcyjnej i rynkowej gospodarstw mniejszych obszarowo, które już obecnie w większości (ok. 80%) nie prowadzą chowu zwierząt, nie jest możliwa odbudowa i restrukturyzacja produkcji zwierzęcej [10]. Od początku lat 60. XX wieku wspólna polityka rolna (EWG) była bardzo protekcyjnista (z dużym wachlarzem form interwencji państwowej), co owocowało bardzo szybkim wzrostem produkcji rolniczej. Niestety, po wejściu Polski do UE wspólna polityka rolna staje się coraz bardziej liberalna, całkowicie odbiegająca od potrzeb drobnych i niedoinwestowanych polskich rodzinnych gospodarstw rolnych. Wymaga to pilnych działań

naprawczych, w tym np. poprzez moratoria w odniesieniu do niektórych aspektów wspólnej polityki rolnej UE. Niestety, interwencjonizmu państwowego nie przewiduje się obecnie w ramach wspólnej polityki rolnej UE, z której po akcesji Polski do UE zlikwidowano np. skup interwencyjny, dotacje eksportowe (*export refunds*), i podobne formy wsparcia sektora rolnego [11]. Wydaje się, że wobec kryzysu gospodarczego i zagrożenia wojennego, niezbędna jest renowacja wspólnej polityki rolnej UE, w tym dopuszczająca wdrażanie niezbędnych różnicowanych rozwiązań w ramach polityki rolnej w różnych państwach członkowskich.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie wspomnianych kwestii odnoszących się do rozwoju (restrukturyzacji), wzrostu produkcji zwierzęcej w Polsce oraz sformułowanie wniosków i postulatów.

Ogólna sytuacja w produkcji zwierzęcej w Polsce, w tym w świetle tematyki Kongresu Zootechniki Polskiej.

Najogólniej biorąc, zadowalające rozmiary, adekwatne do bazy surowcowej oraz potrzeb rynku wewnętrznego i zagranicznego, są obecnie w polskim rolnictwie jedynie w produkcji bydłowej i drobiarskiej. Pogłowie bydła (dane GUS) wzrosło pomiędzy 2004 a 2021 rokiem z 5,35 mln sztuk do 6,38 mln sztuk. Pogłowie krów wynosiło w tych latach, odpowiednio 2,79 mln sztuk i 2,29 mln sztuk. Pomiedzy 2004 a 2021 rokiem wielokrotnie się wielkość i wartość produkcji drobiarskiej, zarówno jaj konsumpcyjnych, jak i żywca rzeźnego. Pogłowie kur wzrosło w analizowanym okresie z 43,00 mln sztuk do 168,63 mln sztuk. Produkcja w obydwu analizowanych gałęziach staje się coraz bardziej skoncentrowana; w chowie bydła w tzw. gospodarstwach rozwojowych, a w drobiarstwie głównie w przemysłowych fermach (najczęściej bez zaplecza rolniczego, stosujących wyłącznie pasze przemysłowe, względnie mocno schemizowane). Zatem, produkty z tych branż w zasadzie nie są dostępne lokalnie, poprzez sprzedaż bezpośrednio z gospodarstw. Dostępne są prawie wyłącznie poprzez sieci sprzedaży hurtowej i detalicznej, bardzo wrażliwe na warunki kryzysowe, zwłaszcza wojenne.

Jeżeli chodzi o inne branże produkcji zwierzęcej, to można powiedzieć, że mają one rozmiary „skansenowe”, np. chów koni, owiec, czy chów zwierząt drobnych kurczą się w mniejszym lub większym tempie. Według danych GUS, pogłowie koni wynosiło w 2004 roku 321 tys. sztuk, natomiast w 2021 roku 285 tys. sztuk [6].

Szczególnie niepokojąca jest sytuacja w chowie trzody chlewnej, według danych GUS, pogłowie świń wynosiło w 2004 roku 16,98 mln sztuk (w tym loch – 1,66 mln sztuk), natomiast w 2021 roku już tylko 10,24 mln sztuk (w tym loch – 0,65 mln sztuk). Sytuacja w chowie

świń jest wręcz tragiczna, bo z jednej strony – spada pogłowie świń, a z drugiej strony – rośnie polski import, zarówno prosiąt/warchlaków, o czym świadczy niskie pogłowie loch (w tym w stosunku do pogłowia macior) i rośnie import świńskiego żywca rzeźnego, głównie do rzeźni wykupionych przez kapitał zagraniczny. Niestety mimo doskonałych potencjalnych warunków chowu świń, Polska od wielu już lat jest importerem netto produktów branży wieprzowej; import żywca i mięsa wieprzowego jest wyższy niż eksport z Polski. Jest to tym bardziej niepokojące, że chów świń stanowił od zawsze jedno z głównych źródeł dochodu polskich rolników, a jednocześnie mięso wieprzowe stanowi jeden z głównych składników polskiej diety. Ważne jest, aby chów, w tym tucz świń, odbywał się przy wykorzystaniu pasz własnych z gospodarstwa, aby wieprzowe produkty mięsne były jak najmniej schemizowane i pochodziły z produkcji krajowej, a nie z importu, który jest trudniejszy do skontrolowania niż ma to miejsce w odniesieniu do produktów pochodzenia krajowego. Wydaje się więc konieczne, aby priorytetem na przyszłość był chów świń w typowych gospodarstwach rolnych, wytwarzających własne surowce paszowe. Niestety, pełna odbudowa pogłowia świń po wprowadzeniu restrykcji, związanych z ASF-em, jest praktycznie niemożliwa, wobec faktu stanowczej rezygnacji niektórych hodowców z prowadzenia tej produkcji, głównie ze względu na nadmierną uciążliwość, nadal obowiązujących, przepisów i procedur bioasekuracyjnych. Jednocześnie, pełne zniesienie bioasekuracji jest mało prawdopodobne wobec braku pożądanej ilościowej redukcji pogłowia dzików, zdaniem Autorów, głównie z powodów pozamerytorycznych. Niestety, trzeba stwierdzić, że taka sytuacja jest korzystna dla importerów żywca i mięsa wieprzowego i związanego z nimi biznesu, a niekorzystna dla polskich hodowców i konsumentów. Wydaje się, że próby odbudowy pogłowia świń poprzez wyłącznie zachęty finansowe, stosowane obecnie, nie będą w pełni skuteczne. Niezbędne są kompleksowe działania (program operacyjny), zakładające w dającej się przewidzieć perspektywie, zniesienie bioasekuracji i liberalizację przepisów i procedur administracyjno-weterynaryjnych, uporządkowanie rynku wieprzowego (poprzez odtworzenie stałych punktów skupu, stworzenie priorytetów dla odchowywania prosiąt pozyskanych z własnego chowu) oraz stopniowej, zapowiadanej od dawna, repolonizacji zakładów przetwórstwa mięsnego itp. Wielokrotnie deklarowane uproszczenie wspólnej polityki rolnej UE, nadal nie jest realizowane. Nadmierne procedury administracyjno-weterynaryjne i niezyciowe przepisy hamują rozwój produkcji zwierzęcej i zniechęcają wielu rolników do kontynuowania chowu zwierząt gospodarskich. Jest to poniekąd sprzeczne z zasadą swobody gospodarowania, deklarowaną w polskim ustawodawstwie [9].

Podsumowanie

Powyższa analiza upoważnia do stwierdzenia, że:

1. Ocena polskiego sektora rolno-żywnościowego widzianego przez pryzmat zadowalającego pokrywania popytu na żywność, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym, nie pozwala dostrzec wielu słabości tego sektora, zwłaszcza w odniesieniu do produkcji zwierzęcej. Stwierdzono, że produkcja ta ma charakter monokulturowy, przy jednocześnie ograniczonych rozmiarach w niektórych branżach (kierunkach chowu zwierząt gospodarskich), mimo dużych możliwości produkcyjnych. Warto podkreślić, że rosnąca z roku na rok wartość polskiego eksportu rolno-żywnościowego opiera się na rosnących równolegle wartościach importu, niejako kosztem niewykorzystanego potencjału produkcyjnego, zwłaszcza niektórych krajowych branż produkcji zwierzęcej [3].
2. Wadą strukturalną polskiego rolnictwa jest obecnie jego rosnąca koncentracja produkcji, zwłaszcza zwierzęcej w tzw. gospodarstwach rozwojowych, przy jednoczesnym jej zaniku w większości gospodarstw rolnych, co określane jest terminem dezagraryzacja wsi (i rolnictwa). Gospodarstwa bezinwentarzowe ograniczają się do produkcji roślinnej lub w ogóle likwidują produkcję rolniczą, formalnie zachowując, status gospodarstwa rolnego. Istotne jest, że na skutek koncentracji, produkcja zwierzęca staje się coraz mniej ekologiczna i coraz bardziej schematyzowana, chociaż główny wpływ na poziom schematyzowania żywności ma przetwórstwo rolno-żywnościowe. Problem ten wymaga radykalnych działań naprawczych w polityce żywnościowej.

W efekcie powyższych procesów zanika powszechna do niedawna produkcja zwierzęca w gospodarstwach rolnych (na wsi) i rynek lokalny, a dominuje rynek hurtowy i detaliczny, głównie wielkopowierzchniowy. Skoncentrowany rynek rolno-żywnościowy jest mało odporny na kryzysy, zwłaszcza wojenne. W obecnej sytuacji geopolitycznej wydaje się pilne i konieczne odbudowanie produkcji zwierzęcej (i roślinnej również) w jak największej liczbie gospodarstw rolnych oraz ożywienie lokalnego rynku rolno-żywnościowego.

3. Odbudowa produkcji zwierzęcej w gospodarstwach bezinwentarzowych oraz odbudowa lokalnego rynku rolno-żywnościowego nie jest przewidywana w schemacie wspierania rolnictwa w ramach wspólnej polityki rolnej UE, o czym świadczy struktura, realizowanego w Polsce PROW-u (Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich). Zaakceptowana już przez Komisję Europejską polska wersja planu strategicznego wspólnej polityki rolnej UE na lata 2023-2027, sprowadza się wyłącznie do wsparcia finansowego, co będzie petryfikowało

zastaną strukturę produkcji zwierzęcej. Tymczasem aby zaktywizować produkcję zwierzęcą w jak największej liczbie gospodarstw oraz odbudować lokalne rynki rolno-żywnościowe, niezbędne jest realizowanie, programów operacyjnych (zwłaszcza branżowych), przewidujących zarówno wsparcie finansowe, jak i inne instrumenty, zwłaszcza rynkowe, wdrażane tam, gdzie to jest konieczne poprzez interwencjonizm państwowy. Wymaga to, jak już wspomniano, co najmniej przejściowego odejścia od schematów obecnej wspólnej polityki rolnej UE lub jej renacjonalizacja, czyli dostosowywanie do potrzeb sektora rolnego różnych państw członkowskich. Koncepcja Zielonego Ładu (dla rolnictwa) może być okazją i podstawą do wdrażania krajowych planów operacyjnych w sektorze rolnym. Wydaje się, że w tym celu konieczna jest radykalna reforma wspólnej polityki rolnej UE, tak aby umożliwiła ona wprowadzanie niezbędnych instrumentów i rozwiązań, przynajmniej przejściowo.

Poakcesyjne doświadczenia polskiego rolnictwa wyraźnie wskazują na to, że na obecnym etapie rozwoju, tzw. wolna gra rynkowa, powoduje wiele deformacji, które omówiono w niniejszym opracowaniu, a które można eliminować, czy neutralizować skutecznie jedynie poprzez różne krótkookresowe lub stałe formy interwencjonizmu państwowego.

Literatura: 1. Bugnacka D., Płużańska J., (red.) 2022 – III Kongres Zootechniki Polskiej „Quo vadis Zootechniko?” Monografia. 2. Gruchelski M., Niemczyk J., 2019 – Substancje dodatkowe w żywności; efektywność rynku żywnościowego versus zdrowie konsumentów. Postępy Techniki Przetwórstwa Spożywczego. Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie 1, 108-112. 3. Gruchelski M., Niemczyk J., 2021 – Foreign trade in agri-food products and the domestic resource base. Zarządzanie w przetwórstwie spożywczym. Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie 1, 197-203. 4. GUS – Rocznik Statystyczny Rolnictwa i Obszarów Wiejskich. Warszawa, 2005 r. 5. GUS – Powszechny Spis Rolny 2020 – charakterystyka gospodarstw rolnych w 2020 r. (dostęp sierpień 2022 r.). 6. GUS – Zwierzęta gospodarskie w 2021 r. (data publikacji 15.07 2022 r.; wersja internetowa z sierpnia 2022 r.). 7. Najwyższa Izba Kontroli 2018 – Informacja o wynikach kontroli. Nadzór nad stosowaniem dodatków do żywności (dostęp sierpień 2022). 8. Niżnikowski R., Rokicki T., Łaba S., Krajewski K., 2017 – Sytuacja strategiczna sektora owczarskiego w Polsce – uwarunkowania hodowlane, rynkowe i ekonomiczne. Przegląd Hodowlany 4, 1-6. 9. Niżnikowski R., Niemczyk J., 2017 – Pogłębianie swobody gospodarowania w polskim rolnictwie. Przegląd Hodowlany 4, 1-6. 10. Niżnikowski R., Niemczyk J., 2019 – Uwarunkowania stanu i rozwoju polskiego owczarstwa – potrzeby radykalnych rozwiązań i działań w kompleksowym programie hodowlanym. Przegląd Hodowlany 3, 1-3. 11. Wojciechowski J., 2021 – Nie dopuszczę do dyskryminacji małych gospodarstw rolnych. Gazeta Polska nr 48 (wypowiedź z 1 grudnia 2021).